

Uzasadnienie Ustawy o zmianie ustawy - Prawo oświatowe

“Nigdy więcej nauki zdalnej”

Okres tzw. pandemii COVID-19 pokazał, że szkoły polskiego systemu oświaty co do zasady nie mogą realizować swoich zadań statutowych wykorzystując do tego narzędzia i środki komunikacji cyfrowej. Nauka zdalna w żadnym wypadku nie może być standardem wprowadzonym dla całych roczników dzieci. Niniejszy projekt ustawy służy uregulowaniu tej kwestii.

Pierwszym działaniem polskiego rządu, przy zaledwie kilku stwierdzonych przypadkach koronawirusa w kraju, i jeszcze przed zamknięciem granic, było zamknięcie wszystkich szkół i przedszkoli w całej Polsce. Polska należy do tych krajów, gdzie szkoły w roku 2020 i 2021 najdłużej prowadziły nauczanie na odległość. Polscy uczniowie pozostawali w izolacji niemal najdłużej na świecie. W okresie 14 miesięcy nauki czas edukacji zdalnej większości polskich uczniów wyniósł 12 miesięcy. Polska pod względem długości czasu izolowania dzieci zajęła 5 miejsce na 200 państw w raporcie UNESCO.

Ta sytuacja nie może się już powtórzyć. W powszechnym odbiorze rodziców i uczniów, co potwierdzają również nauczyciele i dyrektorzy szkół, spowodowało to faktyczną stratę ponad roku edukacji. Był to czas praktycznie zmarnowany, zarówno pod względem edukacyjnym jak i rozwoju społecznego, psychicznego i fizycznego dzieci a wręcz wiązał się z regresem i stratami dzieci we wszystkich tych obszarach.

Problemy spowodowane wprowadzeniem kształcenia na odległość:

1) Edukacja zdalna wpłynęła negatywnie na zdrowie psychiczne społeczeństwa. Izolacja pogłębiła istniejące problemy dzieci i stworzyła nowe, które do tej pory nie istniały. Rozchwiał się cykl dobowy całej populacji dzieci i nastolatków. Uczniowie pozbawieni motywacji do aktywności wpadali w marazm: całymi dniami leżeli przed komputerami w łóżkach, często przysypiali w czasie lekcji, pozostając całą dobę w piżamach, poza kontrolą dorosłych, którzy byli w tym czasie w pracy. Dzieci popadały w depresję, stany lękowe, zgłaszały poczucie osamotnienia, bezradności i bezsensu życia. Coraz więcej uczniów zaczęło być leczonych środkami psychotropowymi. Najbardziej wrażliwe dzieci podejmowały próby samobójcze. Nałożyło się to na wcześniej występujący problem skrajnie trudnego dostępu do specjalistycznej opieki psychiatrycznej dla dzieci.

2) Zaburzona została równowaga aktywności dostosowanej do wieku dziecka. Dzieci pozostawały przed monitorem w czasie lekcji nawet do godziny 17:00. Po lekcjach zmuszane były do wielogodzinnego odrabiania prac domowych również przed komputerem, bo nauczyciele często zapominali, że dzieci zbyt długo przebywają przed ekranem i zadawali projekty i prezentacje do przygotowania w formie elektronicznej. Dzieci nierzadko siedziały przed komputerem nonstop również po szkole i po odrobieniu lekcji po to by utrzymywać relacje społeczne z rówieśnikami a także aby zapewnić sobie rozrywkę jaką znali z czasów przed zdalnym nauczaniem. W ten sposób spędzały przed komputerem po kilkanaście godzin na dobę. Dochodziło do sytuacji gdy komputer był włączony całą dobę, bo uczniowie przy nim zasypiali a potem budzili się i musieli już uczestniczyć w lekcjach online. Ten stan rząd utrzymywał przez półtora roku, co w życiu dziecka stanowi całą epokę.

3) Edukacja zdalna odbiła się negatywnie na zdrowiu uczniów. Zajęcia wychowania fizycznego stały się fikcją. Decyzją rządu uczniowie przez wiele miesięcy mieli zakaz wychodzenia z domu bez opieki dorosłych. Brak ruchu oraz konieczność wielogodzinnego siedzenia przed komputerem spowodował liczne problemy zdrowotne:

- ze wzrokiem, zwiększyła się znacznie liczba dzieci noszących okulary,
- ortopedyczne, ze stawami, postawą, skrzywienia kręgosłupa,
- z otyłością oraz krążeniem.

Dostępność do specjalistów jest w polskiej służbie zdrowia bardzo ograniczona, dlatego należy założyć, że część uczniów nie otrzyma koniecznej pomocy i będzie się borykać z problemami zdrowotnymi na dalszych etapach życia.

4) Szkoła przerzuciła swoje obowiązki na rodzinę. Konieczność uczestnictwa w szkole online, z którą dzieci, szczególnie młodsze, nie radziły sobie technicznie i organizacyjnie, obciążał ponad miarę rodziców i całe rodziny, wpływając na dekonstrukcję życia rodzinnego i realizację obowiązków zawodowych przez rodziców, będąc źródłem ciągłej frustracji. Standardowym obrazkiem były dzieci płaczące lub wyrażające bezradność w trakcie lekcji online, cała klasa zmuszona była do przeżywania wspólnie tych jednostkowych problemów, oraz nauczyciele tracący cierpliwość wobec chaosu formuły lekcji, zachowujący się przemocowo, krzyczący na jedno dziecko przy całej klasie, wyłączający mikrofony i monologujący wobec niemych, “wyłączonych” uczniów. Rodzice, nierzadko pracujący także w formule on-line, byli siłą rzeczy obarczani koniecznością ponadstandardowego angażowania się w proces nauczania swoich dzieci. Rząd wyszedł z założenia, że każdy uczeń ma obowiązek posiadać dostęp do internetu oraz komputera.

Według oficjalnie podawanych danych rządowych *“Dzieci, jeśli zakażą się koronawirusem, na ogół przechodzą przez chorobę bardzo lekko, czasem wręcz bezobjawowo”* (*pacjent.gov.pl*). Śmiertelność dzieci i młodzieży do 17 roku życia, bez chorób współistniejących, wynosi statystycznie 0,00003%. Wieloukładowa reakcja zapalna po zachorowaniu na covid (PIMS) u dzieci to w całej Polsce pojedyncze przypadki wymagające intensywnej opieki medycznej, w całym okresie tzw. pandemii. Nie odnotowano żadnego zgonu z tego powodu. Koronawirus nie jest chorobą zagrażającą dzieciom i izolowanie dzieci dla ich własnej ochrony nie ma żadnego uzasadnienia.

Badania przeprowadzone m. in. na 10 milionowej populacji Wuhan w Chinach a także w Hiszpanii, Anglii, Norwegii, Australii i Stanach Zjednoczonych nie wykazały dowodów na transmisję bezobjawową wirusa SARS-CoV-2. Nie ma więc również naukowego uzasadnienia dla izolowania dzieci dla ochrony starszej populacji.

Ponadto starsze pokolenia mają obowiązek opieki i inwestowania w dzieci i młodzież, tak jak dzieje się to powszechnie w innych zbiorowościach w przyrodzie. Odbieranie dzieciom możliwości ruchu, kontaktów społecznych, izolowanie ich jak więźniów, w imię rzekomej ochrony starszych pokoleń, jest działaniem etycznie nagannym i skrajnie krótkowzrocznym. Dzieci nie mogą ponosić konsekwencji faktu, że niektórzy dorośli boją się wirusa.

Izolacja i długotrwałe zdalne nauczanie naruszają także prawa dzieci gwarantowane konstytucyjnie (art. 72 Konstytucji RP) i w dokumentach międzynarodowych, m. in. *“prawo dziecka do nauki”* *“prawo rodziców do pierwszeństwa w wyborze nauczania, które ma być dane ich dzieciom”* (art. 26 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 r.) *“prawo dziecka do regularnego uczęszczania do szkoły”* (art. 28 Konwencji o prawach dziecka z 1989 r., ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską w 1991 r.), *“prawo dziecka do jak najwyższego poziomu zdrowia”* (art. 24 KPD), *“prawo dziecka do wypoczynku i czasu wolnego, do uczestniczenia w zabawach i zajęciach rekreacyjnych, stosownych do wieku dziecka, oraz do nieskrępowanego uczestniczenia w życiu kulturalnym i artystycznym”* (art. 31 KPD), *“prawo dziecka do wolności”*, *“prawo do ochrony przed arbitralnym uwięzieniem”* (art. 37 KPD).

Uniemożliwienie dzieciom dostępu do normalnego, przewidzianego przepisami sposobu

realizacji obowiązku szkolnego, i do edukacji, którą rodzice, podobnie jak całe społeczeństwo, finansują płacąc podatki, jest też de facto nie wywiązywaniem przez rząd ze swoich zadań.

Decyzja ministra edukacji o zawieszeniu nauki stacjonarnej nie miała żadnego uzasadnienia ani naukowego ani prawnego ani racjonalnego. Jest też sprzeczna z zasadą proporcjonalności a więc niekonstytucyjna, na co wskazuje orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 stycznia 1996 r. sygn. akt K 18/95: *Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił bliżej zasadę proporcjonalności, wywiedzioną z art. 1 przepisów konstytucyjnych, w odniesieniu do ustawowych ingerencji w sferę praw i wolności jednostek, uznając, że ustawodawca nie może ustanawiać ograniczeń przekraczających pewien stopień uciążliwości, a zwłaszcza zapoznających proporcję między stopniem naruszenia uprawnień jednostki a rangą interesu publicznego, który ma w ten sposób podlegać ochronie; zakaz ten jest jednym z przejawów zasady ochrony zaufania obywatela do państwa.*

A zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 czerwca 2006 r., SK 29/12 *podmiotem prawa do nauki jest każdy. Państwo ma zatem obowiązek takiego kształtowania przepisów, by każdy miał realny dostęp do edukacji.* Prawo do nauki nie może zostać ograniczone nawet po wprowadzeniu stanu klęski żywiołowej.

Jest wolą rodziców, w szczególności niżej podpisanych obywateli, aby bardzo kosztowny błąd jakim była długotrwała zdalna nauka we wszystkich szkołach w Polsce, błąd za który nasze dzieci będą płacić być może całe swoje życie, już się nie powtórzył. Dlatego niniejsza ustawa zakłada ograniczenie możliwości organizowania zdalnej nauki. W projekcie założono, że dyrektor szkoły może wyrazić zgodę na realizację obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, jedynie w przypadku kształcenia ustawicznego realizowanego w formach pozaszkolnych i nauczania indywidualnego.

Z dokumentów przedstawianych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki wynika, że na sprzęt do realizacji nauczania zdalnego dla uczniów i nauczycieli na przełomie 2020 i 2021 r. wydano 1 mld złotych.

Postulowane niniejszą ustawą zmiany nie rodzą dodatkowych skutków finansowych.